

Rezygnacja z „ja”

Święty Josemaria jest bezpośrednim spadkobiercą wczesnochrześcijańskich myślicieli. Zapominanie o sobie i umniejszanie własnej wartości jest ideą powracającą w historii Kościoła.

17-03-2025

Wezwania świętego Josemarii do zapomnienia o sobie nawiązują bezpośrednio do tradycji chrześcijańskiej sięgającej czasów starożytnych. Z okazji setnej rocznicy święceń kapłańskich założyciela Opus

Dei, dr Andreas Kuhlmann, kapłan z kolońskiej parafii św. Pantaleona, porównuje teksty z „Drogi” ze słowami wczesnochrześcijańskiego pisarza świętego Diadocha z Fotyki.

Jezus wielokrotnie wskazywał swoim uczniom, że my, podobnie jak ziarno pszenicy, musimy obumrzeć, aby przynieść owoc (por. J 12, 24).

Apostoł narodów zaświadcza: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Podstawowym zadaniem chrześcijanina jest coraz bardziej *oddalać* się od samego siebie i własnej rzekomej wielkości, a jednocześnie *zbliżać* się do Tego, który powiedział o sobie: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Boga, który Mnie posłał...” (J 4, 34).

Podporządkowanie własnej woli woli Bożej, którą przyjmuje się jako rozstrzygającą w całym życiu, jest prawdziwym umieraniem własnego „ja” w celu życia w Chrystusie i wejścia w wieczną komunie z

Bogiem i Jego świętymi. Droge tę można przebyć jedynie będąc pokornym i przepojonym świadomością, że bez łaski Bożej nie można osiągnąć niczego dobrego i trwałego. Skupianie się nie na sobie i nie na ziemskich dobrach, ale na Bogu i niebiańskich dobrach jest sztuką, która musi być praktykowana przez długi czas i stale, tak aby Bóg stawał się coraz bardziej widoczny w naszym życiu,, podczas gdy my, nasze ja się uniża.

Zaproszenie od Boga do pójścia za Nim (por. Mt 16, 24) ze wszystkimi tego konsekwencjami jest poważną sprawą i nie jest usłane różami. Tak zwany „stary człowiek” (por. Rz 6) woli unikać tego zaproszenia. Stary człowiek nie chce „umrzeć”, ale nadal żyć w swoich samolubnych nawykach. Nie zgadza się na domniemane straty, jakie pociągnęłoby za sobą poważne przyjęcie zaproszenia Jezusa, które

skierował do młodzieńca („Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną” Mt 19, 21).

Przemyślenia w pismach wczesnochrześcijańskiego biskupa

Zastanowimy się teraz nad tym, biorąc pod uwagę doświadczenia i refleksje dwóch znanych chrześcijan, które znajdujemy w ich pismach.

Zacznijmy od V wieku, od Diadocha z Fotyki^[1], który pełnił posługę biskupa w północnej Grecji, był prawdopodobnie mnichem i walczył z herezją monofizytów. Ów napisał:

„Znam człowieka, który bardzo miłuje Boga, smuci się jednak, że nie miłuje Go tak, jakby pragnął. Dusza jego trwa w żarliwym pragnieniu, żeby Bóg był w nim wychwalany, on zaś stał się niczym. Nie wie zupełnie, czym jest, nawet gdy go chwala. Przez wielkie pragnienie pokory nie

zdaje sobie sprawy ze swojej godności, ale służy Bogu, jak obyczaj nakazuje kapłanom. W wielkiej pobożności odbiera sobie pamięć o swej godności, w głębi miłości Bożej ukrywając w duchu pokory wypływającą z tej godności chętność, żeby jego własny umysł wydawał mu się zawsze sługą nieużytecznym, przez pragnienie pokory stając się jakby obcym dla swej godności. Tak też i my powinniśmy postępować, odrzucając wszelką cześć i chwałę w wielkiej obfitości miłości Pana, który kocha nas tak bardzo”^[2].

Zapomnienie o sobie w książce „Droga”

Pragnienie bycia niczym, postrzeganie własnej osoby jako nieważnej i „pomijanie” własnej wartości jest początkowo szokującym spojrzeniem na życie i jest niezrozumiałe a także może być

obraźliwe dla wielu ludzi, nawet chrześcijan. Chciałbym teraz podzielić się osobistym doświadczeniem, które ilustruje tego rodzaju obrazę, szczególnie dla współczesnych chrześcijan. W 1992 roku kilka zdań założyciela Opus Dei, Josemarii Escrivy, który został kanonizowany w 2002 roku, zostało bardzo krytycznie skomentowanych z okazji jego beatyfikacji 17 maja 1992 roku podczas dyskusji w społeczności uniwersyteckiej dużego miasta uniwersyteckiego. Byłem przy tym obecny. W moim wspomnieniu pojawiają się dwie szczególnie wyróżniające się myśli świętego kapłana (które niestety zostały wtedy wyizolowane z całości tekstu *Drogi*), które wywołały zgorszenie wśród kapelana uniwersyteckiego i innych osób. W związku z cnotą pokory, Josemaría Escrivá napisał:

„Nie zapominaj, że jesteś... koszem na śmieci. – Toteż jeśli zdarzy się, że

Boski Ogrodnik cię weźmie, obmyje i oczyści, i napełni cię wspaniałymi kwiatami... ani ich woń, ani barwy upiększające twoją brzydotę nie powinny wbijać cię w dumę.

– Upokorz się! Czyż nie wiesz, że jesteś pojemnikiem na odpadki?”
(Droga nr 592).

Trzeba przyznać, że jest to mocny tekst pióra Aragończyka, napisany z mało dyplomatycznym obiektywizmem i pasją Hiszpana. W tamtym czasie - podobnie jak prawdopodobnie dzisiaj i zawsze - to, co zostało powiedziane, jest na pierwszy rzut oka trudne do pogodzenia z pocieszającą i uspokajającą konsekwencją poczucia synostwa Bożego, która zapewnia nas, ludzi, że Bóg kocha nas bezwarunkowo. I oczywiście również święty Josemaria jest tego zdania, gdy stwierdza:

„Musimy utwierdzać się w przekonaniu, że Bóg jest przy nas zawsze. – Żyjemy tak, jak gdyby Pan przebywał gdzieś daleko, wśród blasku gwiazd, a nie myślimy o tym, że On jest również stale u naszego boku.

A jest obecny jako miłujący Ojciec – każdego z nas kocha mocniej, niż wszystkie matki na świecie zdolne są kochać swoje dzieci – wspierając nas, dając nam natchnienie, błogosławiąc... i przebacząc. [...]”
(*Droga* nr 267).

Bóg jest zawsze z nami ze swoją nieskończoną miłością. Kocha nas z naszą niezbywalną godnością Jego dzieci. Byłoby jednak naiwnością nie dopuszczać, że te dzieci zachowują się „niegrzecznie” i naruszają godność swoją i swoich bliźnich. Escriva nie omieszkał uznać wysokiej godności każdego człowieka, wskazując jednak na jego

jednoczesną nędzę, która często wynika z pychy i ma swoje korzenie w grzechu pierworodnym. W odniesieniu do pychy, będącej przeciwieństwem pokory, Escriva dodał bardzo surowy, ale głęboko realistyczny obraz ludzkiej kondycji, gdy powiedział:

„Pycha? – Dlaczego...? Już wkrótce – za parę lat, dni – zamienisz się w cuchnące zwłoki: robactwo, odór zgnilizny, brudne strzępy ubrań... I nikt na ziemi nie będzie o tobie pamiętał” (*Droga*, nr 601).

Realistyczny obraz ludzi

Człowiek może głęboko upaść, jeśli wywyższy się ponad samego siebie. Nierozpoznanie tego faktu lub istnienia takiej możliwości byłoby pierwszym tragicznym krokiem. Tym, którzy byli oburzeni w tamtym czasie, brakowało tego realistycznego spojrzenia na człowieka, jak pokazuje nam Księga Rodzaju w

rozdziale 3, a następnie cała Biblia. Modląc się i szczerze poszukująca osoba nie powinna być dotknięta duchową ślepotą, która oczywiście istnieje i wymaga uzdrowienia.

Na podstawie chrześcijańskiej teologii i antropologii, która z niej wyrosła, święci Diadoch i Josemaria Escriva pokazują nam dosadnie, ale z nadzieją: tylko wtedy, gdy ludzie są gotowi otwarciu zobaczyć w sobie starego człowieka i wyrzec się go, mogą zostać odnowieni od podstaw przez Bożą miłość. Tylko wtedy, gdy człowiek uznaje siebie za słabą i grzeszną istotę ludzką w zbawiennym kontraście z wielkością Boga, może wznieść się ponad siebie ku świętości Boga.

Grecki mnich i biskup Diadoch wspaniale wyraził tę radosną perspektywę w taki oto sposób:

„Człowiek taki jest w tym życiu zarazem obecny i nieobecny. Choć

jeszcze ciągle przebywa w swoim ciele, w miłości, poruszeniem duszy, podąża nieustannie ku Bogu. Serce jego płonie [...] bezustannie ogniem miłości i przemożnym pragnieniem złączony jest z Bogiem”^[3] —

z Bogiem, ponieważ raz na zawsze wyrzekł się miłości własnej na rzecz Jego miłości”

Ks. Andreas Kuhlmann. Urodził się w Recklinghausen. W latach 1989-1996 studiował medycynę w Akwizgranie i Kolonii. W tym czasie wstąpił do Prałatury Personalnej Świętego Krzyża i Opus Dei.

Był zaangażowany w pracę z młodzieżą w swojej rodzinnej parafii oraz w nadzorowanie różnych klubów młodzieżowych, których duchowa opieka została powierzona Opus Dei.

Przez krótki czas pracował w gabinecie chirurgicznym w Kolonii-

Ehrenfeld. Następnie kontynuował studia teologiczne w Pampelunie (Hiszpania) i Rzymie. Święcenia kapłańskie przyjął w „wiecznym mieście” 26 maja 2007 roku.

W 2006 r. uzyskał doktorat z nefrologii w Szpitalu Uniwersyteckim w Kolonii, a w 2008 r. doktorat z teologii na Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie w zakresie teologii moralnej.

Od 2008 r. pracował jako duszpasterz w Bonn, w regionie Eifel i w Kolonii. Od 2013 r. mieszka i pracuje w Akwizgranie, a także jest kapelanem szkolnym i nauczycielem religii w gimnazjum dla dziewcząt w Jülich. W listopadzie 2020 r. arcybiskup dr Rainer M. Woelki mianował go również pomocnikiem w St Pantaleon w Kolonii.

^[1]Zmarł przed 486 r., w Liturgii Godzin na czwarty tydzień Okresu Zwykłego (LG tom III) czytamy w

środę jako drugie czytanie fragment z jego książki *O duchowej doskonałości*. Wszystkie cytaty z niego pochodzą z jego Pism Ascetyczne, wydanych przez Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

[2] Święty Diadoch z Fotyki, w Pisma Ascetyczne, *Sto Rozdziałów*, nr 13.

[3] Ibidem, nr 14.

Andreas Kuhlmann

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/rezygnacja-
z-ja/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/rezygnacja-z-ja/) (10-08-2025)